

GAZETA

Koalicji „POLSKA WOLNA OD GMO”

Nr 2/2008r.

Nakład nieograniczony

Polska, 01.03.2008 r.

www.polska-wolna-od-gmo.org

KOALICJA "POLSKA WOLNA OD GMO" powstała 1 grudnia 2007 roku w Krakowie w związku z narastającym zagrożeniem wprowadzenia do Polski upraw roślin GMO oraz agresywnym lobbingiem zwolenników GMO.

Do KOALICJI przystąpiło już przeszło 130 organizacji, instytucji, jednostek, ekspertów i osób prywatnych.

CELEM KOALICJI "POLSKA WOLNA OD GMO" jest ochrona Polski przed GMO (genetycznie zmodyfikowanymi organizmami) poprzez opracowywanie ekspertyz naukowych w zakresie zagrożeń ze strony GMO, wydawanie artykułów, oświadczeń, informacji prasowych, prowadzenie strony internetowej <http://www.polska-wolna-od-gmo.org> oraz wydawanie gazety Koalicji, lobbing wśród władz i polityków, organizowanie wszelkich działań edukacyjnych i szkoleniowych, organizowanie akcji bezpośrednich (wolnych od przemocy) oraz współpraca z innymi krajami.

STANOWISKO KOALICJI "POLSKA WOLNA OD GMO" W SPRAWIE GMO:

Nie jest możliwe współistnienie upraw genetycznie zmodyfikowanych obok upraw bez GMO. Dopuszczenie do równoległych zasiewów doprowadzi do niekontrolowanego i niemożliwego do zatrzymania skażenia biologicznego. Rośliny GMO są bardziej ekspansywne i inwazyjne, rozwijają się kosztem gatunków konwencjonalnych. Raz wprowadzone do środowiska pozostaną w nim na zawsze.

GMO stanowi poważne zagrożenie dla zdrowia ludzi i zwierząt, środowiska naturalnego, rolnictwa i lokalnej ekonomii.

Zakaz upraw genetycznie modyfikowanych, to warunek bezwzględny dla wykorzystania naturalnych walorów polskiego rolnictwa, w tym także dla rozwoju turystyki wiejskiej

Jedynym skutecznym sposobem obrony przed GMO jest wprowadzanie całkowitego zakazu stosowania genetycznie zmodyfikowanych organizmów na terenie Polski.

Niezbędne jest podjęcie współpracy z innymi krajami w celu rozszerzenia całkowitego zakazu na terenie całej Europy.

Chcemy również, aby społeczne fundusze przeznaczano na badania i rozwój tradycyjnego

oraz ekologicznego rolnictwa.

W ZWIĄZKU Z POWYŻSZYM DOMAGAMY SIĘ OD RZĄDU POLSKIEGO:

Wprowadzenia w życie Ramowego Stanowiska Polski dotyczącego organizmów genetycznie zmodyfikowanych (GMO) w brzmieniu przyjętym przez Radę Ministrów w dniu 03.04.2006 r.

Natychmiastowego ustanowienia zakazu uprawy kukurydzy MON 810 w oparciu o te same argumenty naukowe, na podstawie których, zrobiły to rządy innych krajów, z których ostatnim była Francja. Brak wprowadzenia takiego zakazu przed okresem zasiewów roślin jarych (wiosna 2008r.) będzie naszym zdaniem oznaczało jawne przyzwolenie Rządu Polski na zanieczyszczenie polskich upraw organizmami genetycznie zmodyfikowanymi i wywołanie konfliktu społecznego na polskiej wsi. Mamy nadzieję, że Rząd Polski nie dopuści do tego.

Rozpoczęcia szeroko zakrojonej edukacji rolników i konsumentów na temat ekologicznych, zdrowotnych, społecznych i ekonomicznych zagrożeń związanych z produkcją i konsumpcją GMO.

Wyegzekwowania w sierpniu 2008 roku prawa zakazującego stosowania pasz genetycznie zmodyfikowanych i organizmów genetycznie zmodyfikowanych przeznaczonych do użytku paszowego oraz pilnego wydania przepisów wykonawczych dla służb państwowych gwarantujących egzekwowanie wyżej wspomnianego prawa.

Prowadzenia konsekwentnej polityki Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w zakresie promowania produkcji tradycyjnych roślin paszowych w zrównoważonych gospodarstwach rodzinnych oraz wspierania finansowego producentów pasz bez GMO.

Natychmiastowego powołania zespołu specjalistów do opracowania programu wycofywania pasz z GMO i zastępowania ich paszami bez GMO.

Szerokiej promocji w Polsce i za granicą wysokiej jakości żywności opartej na paszach bez GMO. Wykorzystania tego elementu jako podstawowego atutu przy tworzeniu PR dla eksportu polskiej żywności.

Przedstawienia propozycji zmian w ustawie o nasiennictwie tak aby wykluczyć możliwość manipulowania tą ustawą poprzez prowadzenie

rzekomych prób z uprawami GMO oraz niezwłocznego wydania jasnych przepisów wykonawczych.

Wszczęcia postępowania, którego celem będzie ustalenie, kto i gdzie prowadził w 2007 roku nielegalne uprawy roślin transgenicznych (320 ha) połączone z niekontrolowanym uwolnieniem oraz skażeniem środowiska przez Organizmy Genetycznie Modyfikowane, ukaranie winnych oraz poinformowanie/ostrzeżenie społeczeństwa gdzie znajdowały się te uprawy.

Wprowadzenia zmian w treści projektu Ustawy „Prawo o organizmach genetycznie zmodyfikowanych (zatwierdzonej przez Rząd na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 13 tego września 2007 r.) w sposób, który zabezpieczy Polskę przed zamierzonym uwolnieniem GMO do środowiska w celach komercyjnych (w tzw. strefach do upraw GMO) oraz doświadczalnych.

Zwiększenia liczby członków "Komisji opiniodawczo-doradczej Ministra Środowiska w zakresie GMO" delegowanych ze strony organizacji pozarządowych oraz rolników ekologicznych o co najmniej trzech oraz zastosowania kryterium kwalifikującego naukowców pod kątem ich stosunku do GMO. Powoływane powinny być wyłącznie osoby, które w swojej dotychczasowej działalności nie negowały możliwości wystąpienia zagrożeń ze strony organizmów modyfikowanych genetycznie dla zdrowia, środowiska naturalnego oraz gospodarki narodowej oraz postępowaly zgodnie z zasadą przezorności.

Zwiększenia kontroli na granicach w celu wyłapywania nielegalnych transportów zawierających genetycznie zmodyfikowane nasiona i żywność z GMO.

Wprowadzenia wyraźnego /dużymi literami/ oznakowanie żywności zawierającej GMO i powstałej z wykorzystaniem GMO oraz zwiększenia kar za brak wyżej wspomnianego oznakowania.

Zwiększenia środków finansowych dla jednostek państwowych zajmujących się kontrolą środowiska i żywności w zakresie występowania GMO.

Zaproponowanie procesu wycofywania żywności z GMO, która już znalazła się na naszym rynku.

Wprowadzenia zmian w ustawie o biopaliwach poprzez wprowadzenie poprawki mówiącej, iż "niedopuszczalny jest wwóz do Polski wszelkich genetycznie zmodyfikowanych nasion, owoców, roślin i innych komponentów GM w celu przetwarzania na biopaliwa".

Stworzenia dobrych i praktycznych mechanizmów zachęcających rolników do uprawy tradycyjnego rzepaku i innych tradycyjnych roślin na biopaliwa, bez zwracania się w kierunku agrochemicznych i monokulturowych sposobów gospodarowania, które zniszczą urodzajność naszej ziemi i bogatą bioróżnorodność polskiego krajobrazu.

Stworzenia mechanizmów zmuszających producentów biopaliw do zawierania umów w pierwszej kolejności z polskimi rolnikami na dostawy nasion/roślin.

Zasięgania opinii Komisji Sterującej reprezentującej KOALICJĘ "POLSKA WOLNA OD GMO" we wszystkich sprawach i decyzjach związanych z GMO.

KOALICJA "POLSKA WOLNA OD GMO" wyraża wolę współpracy ze wszystkimi organami rządowymi, jednostkami państwowymi oraz organizacjami związkowymi, społecznymi i pozarządowymi, a także z osobami prywatnymi - w celu utrzymania statusu Polski, jako kraju wolnego od GMO.

Warszawa, w dniu 1 marca 2008 r.

Komisja Sterująca KOALICJI „POLSKA WOLNA OD GMO”:

1. Kryda Marek - Instytut Ochrony Zwierząt
2. Kubara Marek - Grupa O!eko
3. Łopata Jadwiga - ICPPC
4. Muskat Maciej - Greenpeace Polska
5. Połanecki Paweł - niezależny ekspert
6. Sir Rose Julian - ICPPC
7. Sobczyk Michał - „Magazyn Obywatel”
8. Śniady Roman Andrzej - Dr inż., niezależny ekspert
9. Wiąckowski Stanisław - Prof. dr hab.
10. Witowska Anna - Food and Water Watch.
11. Zamorska Grażyna - Krakowska Gazeta Internetowa

Czy naprawdę musimy jeść żywność genetycznie zmodyfikowaną?

Prof. Maciej Nowicki, Minister Środowiska

Inżynieria genetyczna to wspaniała dziedzina nauki, pomocna w walce z chorobami, biedą. Nie możemy jednak bezkrytycznie przyjmować wszystkiego, co genetyka przynosi. Nie wiemy jeszcze na pewno, czy ten eksperyment nie jest szkodliwy

W toku ewolucji trwającej miliony lat natura wytworzyła ogromną liczbę gatunków, które są skarbem naszej planety. Niestety, ten skarb jest zagrożony przez ekspansywne działania człowieka. Ostatnie sto lat to okres rabunkowej gospodarki zasobami przyrody, a także - od niedawna - wprowadzanie do naturalnych siedlisk gatunków obcych, które okazywały się inwazyjne i zaczęły wypierać gatunki rodzime.

Ludzkość próbuje się bronić. Na Szczycie Ziemi w Rio de Janeiro w 1992 r. przyjęto "Konwencję o ochronie bioróżnorodności". A Unia Europejska deklaruje, że po 2010 r. nie powinien wyginać

żaden gatunek fauny i flory z listy gatunków zagrożonych.

I to właśnie w tym kontekście musimy rozważyć świadome wprowadzanie do środowiska - a więc i do łańcucha pokarmowego człowieka - roślin i zwierząt modyfikowanych genetycznie. Organizmów sztucznych, niewytworzonych przez przyrodę.

Ten proces zaczął się niedawno. Jesteśmy dopiero u początku drogi, nie wiemy jeszcze, dokąd nas ona doprowadzi i czy coraz śmielsze manipulacje genetyczne nie przyniosą ludzkości więcej szkody niż pożytku.

Bezspornie, inżynieria genetyczna jest wspaniałą dziedziną nauki, pomocną w walce ludzkości z chorobami, biedą, starością, w tworzeniu lekarstw itp. Nie może to jednak oznaczać bezkrytycznego przyjmowania wszystkiego, co genetyka przynosi.

Zarówno w Polsce, jak i w całej Unii Europejskiej zmuszeni jesteśmy obecnie do wprowadzenia do upraw polowych sztucznie otrzymanych żywych organizmów, które mogą się tam namnażać, krzyżować, przemieszczać na duże odległości i wypierać inne, naturalne gatunki.

To jest eksperyment na ogromną skalę, którego rezultatów nikt obecnie nie jest w stanie przewidzieć! Stale jeszcze daleko nam do posiadania dostatecznej liczby wiarygodnych informacji naukowych, aby mieć pewność, że ten eksperyment nie jest szkodliwy dla rolnictwa, dla dzikiej przyrody i dla zdrowia ludzkiego.

Rośliny z bakteriami i rzepak superchwał

Dotychczasowe badania dają wyniki niezadowalające, a wiele z nich wskazuje na szkodliwość roślin transgenicznych i ich produktów. Dla przykładu, rośliny, którym "wstrzyknięto" bakterię *Bacillus thuringiensis* (Bt) produkują toksynę niszczącą wszystkie owady żerujące na tych roślinach. A co z ptakami, które się tymi owadami żywią? Czy nie jest to w sprzeczności z tworzonymi w krajach unijnych "ptasimi" obszarami chronionymi Natura 2000?

Inny przykład to modyfikowany genetycznie rzepak. Ma niezwykle lekki pyłek, który może przenosić się na duże odległości i jest rośliną odporną na wszelkie środki chwastobójcze. Powstaje więc superchwał nieomal niezniszczalny zarówno na polu poprzednio obsianym rzepakiem, jak i w okolicy. Jego bliskie pokrewieństwo z kapustą, sałatą, rzodkiewką czy kalafiorem i łatwość rozprzestrzeniania się pyłku sprawiają, że istnieje niebezpieczeństwo zanieczyszczenia (przez zapylenie) innych upraw. Z tego powodu np. Austria wystąpiła do Komisji Europejskiej o zakaz jego uprawy i handlu.

Problem takich superchwałów szybko narasta zarówno w USA, jak i w Argentynie, a więc w

dwóch państwach, gdzie roślinami GMO obsadzono największe obszary. Aby je zniszczyć, potrzebne są opryski z wyjątkowo wysokimi dawkami herbicydów o coraz większej toksyczności. A przecież chodziło o to, aby dzięki inżynierii genetycznej wyeliminować stosowanie chemikaliów.

W ostatnim czasie pojawia się coraz więcej wyników badań dotyczących szkodliwego wpływu roślin transgenicznych, ich pyłków i produktów spożywczych na zdrowie zwierząt doświadczalnych oraz - co znacznie groźniejsze - na ludzi. Doświadczenia te wskazują na możliwość powstawania różnego rodzaju alergii, chorób układu pokarmowego, a nawet chorób nowotworowych. Okazuje się bowiem, że toksyny zawarte w produktach wytworzonych z roślin GMO nie są niszczone przez system pokarmowy człowieka lub zwierząt, jak początkowo sądzono. Poza tym wprowadzenie genów odpornych na antybiotyki (jako tzw. genów pomocniczych) sprawia, że człowiek nabywa odporności na te środki farmakologiczne, jakże ważne w zwalczaniu różnych chorób.

Tego rodzaju przykłady można by mnożyć. Podważają one początkowe, entuzjastyczne wyniki badań wskazujących na same zalety organizmów GMO: wyższe plony, dużą odporność na susze i szkodniki, a więc większą korzyść ekonomiczną dla rolników.

Cui bono?

Prawdziwe korzyści będą mieć wielkie koncerny światowe, oferujące licencjonowane ziarna, które powinny wypierać ziarna naturalne. To nie rolnik, ale dostawca ziarna miałby w przyszłości dyktować jakość i cenę nowego zasiewu. Chodzi o interesy ekonomiczne na skalę miliardów dolarów rocznie.

Ważnym argumentem, którym szermuje się, aby przekonać do szybkiego wprowadzenia w Polsce pasz i roślin GMO, jest znacznie niższa cena soi transgenicznej stanowiącej istotny składnik pasz dla drobiu i trzody chlewnej. Rolników straszy się, że przy dalszym zakazie importu soi GMO - przy jednoczesnym jej stosowaniu w innych państwach - hodowla stanie się nieopłacalna, a w Polsce i tak będziemy jedli mięso ze zwierząt karmionych paszą GMO, tyle że to mięso będzie pochodzić z importu.

Tymczasem okazuje się, że na światowej giełdzie zaopatrzeniowej w Chicago ceny śruty z soi naturalnej są tylko o 8-12 proc. wyższe od śruty z soi GMO. Ponieważ soja stanowi nie więcej niż 30 proc. gotowych pasz, oznacza to, że zakup soi GMO obniża cenę paszy zaledwie o... 3 proc. A jednocześnie spowoduje zanieczyszczenie mięsa zwierząt hodowlanych produktami GMO.

A przecież świadomość konsumentów rośnie i są oni w stanie zapłacić znacznie wyższą cenę za żywność czystą, bez modyfikacji. To z nawiązką

może pokryć wyższą cenę paszy. To do konsumentów powinno należeć ostatnie słowo, ale warunkiem jest sprawny system kontroli jakości oraz oznaczania produktów spożywczych.

Polska ze swoim tradycyjnym rolnictwem i bogactwem przyrody ma wielkie szanse na stanie się największym w Europie dostawcą "czystej" ekologicznie żywności.

Stajemy więc przed dylematem: czy promować rozwój rolnictwa ekologicznego wraz ze stworzeniem systemu kontroli jakości i atestacji żywności, czy też ulec naciskom zewnętrznym i dopuścić do upraw roślin GMO i hodowli zwierząt na paszach GMO w imię iluzorycznej poprawy ekonomiczności produkcji rolniczej?

Ci, którzy dążą do tego drugiego rozwiązania, powinni najpierw odpowiedzieć na pytanie, po co w Polsce i w całej Europie mamy zwiększać plony tą ryzykowną metodą, skoro w UE jest nadmiar produktów rolnych wytworzonych metodami dotychczasowymi.

Stanowisko Światowej Organizacji Handlu (WTO) zmusza Komisję Europejską, aby zezwoliła na import organizmów genetycznie zmodyfikowanych z największych koncernów światowych (Monsanto, Cargill), z takich krajów jak USA, Argentyna i Kanada. Do 2004 r. trwało w UE moratorium na stosowanie GMO, lecz po jego zakończeniu WTO wniosła skargę przeciwko Unii Europejskiej - i ta zaczęła dawać zezwolenia.

Polska broni się jednak przed tymi nakazami. Poprzedni rząd ogłosił nasz kraj wolnym od GMO.

Tak samo postąpiły wszystkie sejmiki wojewódzkie. Nie jesteśmy w tym oporze osamotnieni. Sojuszników mamy w wielu krajach i regionach, m.in. Grecji, Austrii, na Węgrzech, we Włoszech, w Walii, a ostatnio także we Francji. Sondáže pokazują, że społeczeństwa Unii Europejskiej są w większości przeciwne GMO.

Może więc kiedyś uda się ogłosić, że cała Unia Europejska jest wolna od GMO?

2008-02-21,

Źródło:<http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/1,33211,4952083.html> - Gazeta Wyborcza

Ależ groźny gen korupcji !!!

Paweł Połanecki,
Koalicja "POLSKA WOLNA OD GMO"

Artykuł prof. Piotr Węgleńskiego, dyrektora Instytutu Genetyki i Biotechnologii Uniwersytetu Warszawskiego wpisuje się w ogólnopolskie larum jakie podnoszą niektórzy naukowcy apelujący w oficjalnych wystąpieniach do rządu o zniesienie zakazu stosowania GMO argumentując to blokowaniem postępu i spychaniem Polski, w tym polskiej nauki, w strefę światowego ciemnogrodu. Ostrzegając równocześnie, że przed postępem

biotechnologicznym nie ma ucieczki, zaś szerokie zastosowanie technologii transgenicznych na terytorium RP jest tylko kwestią czasu, i żaden rząd nie zdoła temu zapobiec. Takie są bowiem tendencje, że areał roślin GMO powiększa się z roku na rok, rolnicy na całym świecie przekonali się do ich upraw zarzucając tradycyjne metody na rzecz rewelacyjnych upraw transgenicznych. Powyższe tezy oparte są w większości na materiałach dostarczanych przez paranaukową organizację pod nazwą ISAAA – International Service for the Acquisition of Agro-Biotech Applications, która w służbie światowego przemysłu biotechnologicznego, w zamian za milionowe budżety odwdzięcza się odpowiednio spreparowanymi raportami.

Zatroskanym o wizerunek polskiej nauki, zdeformowany na skutek próby odrzucania nośnika postępu jakim jest biotechnologia, należy wskazać, że w tym ciemnogrodzie Polska wcale nie jest osamotniona. W 2005 roku również społeczeństwo Szwajcarii, w ogólnokrajowym referendum, opowiedziało się przeciw stosowaniu GMO w produkcji żywności, zaś Włochy, Grecja, Austria, Węgry, a ostatnio także Francja utrzymują zakaz stosowania zasiewów roślin GMO narażając się na sankcje Komisji Europejskiej, która pod naciskiem WTO (Światowej Organizacji Handlu) zmusza kraje członkowskie do podporządkowania się werdyktowi tzw. Panelu WTO.

W istocie skutek werdyktu trzy osobowego gremium jakim był wspomniany Panel cofnięto w Europie moratorium na stosowanie roślin genetycznie modyfikowanych, natomiast Państwa Członkowskie zobowiązane zostały do wprowadzenia w życie nierealnych i kosztownych procedur tzw. koegzystencji dla „bezpiecznego” stosowania, de jure (Committee of Regions draft Opinion... DEVE-IV-006) groźnych i wysoce inwazyjnych odmian GMO w otoczeniu upraw konwencjonalnych i ekologicznych.

Wracając jednak do naukowego lobbingu na rzecz GMO należy podkreślić, iż poziom argumentacji merytorycznej powyższych deklaracji poparcia niżony do rozpowszechnianych w Polsce reklamówek koncernów biotechnologicznych oraz determinacja, niezbita świadczą o jawnej stronniczości części polskich biotechnologów, którzy swoim autorytetem niewątpliwie akredytują obsceniczną, piarowską kampanię przemysłu transgenicznego.

Sugeruje to istnienie powiązań nie mających nic wspólnego z szeroko pojętą etyką i niezależnością naukową, skłaniając raczej do skierowania ich pod ocenę tak popularnej dziś w naszym kraju instytucji jaka jest CBA.

Rzecz w tym, że z braku właściwego zaplecza w postaci kompetentnych i obiektywnych zespołów eksperckich, Rząd Polski, na przykład w osobie ministra Sawickiego skłonny raczej jest „kupować”

tezę lansowaną przez lobbujących naukowców, niż odnosić się do alarmistycznych interpretacji części niezależnych profesorów biologii, którzy pełną swobodę oceny faktów dotyczących zagrożeń ze strony GMO zawdzięczają etyce ukształtowanej w trakcie wieloletniej służby dla Polskiej Nauki, doświadczeniu, gruntownej znajomości tematu oraz determinacji w wykorzystaniu powyższych walorów dla dobra społecznego. Nie oznacza to oczywiście, że wśród młodych naukowców i adeptów biologii w Polsce nie ma przeciwników GMO. Jest ich bardzo wielu, jednak proces długoletniej indoktrynacji dla dostosowania profilu naukowego do wymagań wielkiego płatnika – przemysłu biotechnologicznego, poczynił w ich kręgach istne spustoszenie.

Jak dotychczas największym osiągnięciem polskiej transgeniki jest stworzenie pod egidą profesora Stefana Malepszego tzw. „słodkiego ogórka”.

W istocie, w wyniku żmudnych zabiegów polegających najpierw na wyizolowaniu z pewnego gatunku owocu tropikalnego genu odpowiedzialnego za słodki smak, a następnie jego transgenyzy do materiału genetycznego ogórka uzyskano odmianę charakteryzującą się lepszymi walorami smakowymi.

Biotechnologia jest nauką niestety rozległą. Zakres wiedzy szczegółowej jaką należy przyswoić, nakłady pracy studentów dla opanowania materiału pamięciowego szczególnie w zakresie biologii molekularnej, matki transgeniki, jest dla przeciętnego zjadacza ogórków wprost niewyobrażalny.

Czy można więc kogoś, kto poświęcając wiele lat ciężkiej pracy dla opanowania kanonów i warsztatu biotechnologia, motywowanego wizją stworzenia nowego żywego organizmu, dajmy na to ogórka bez skórki, przekonać, że jego zamiary są nieetyczne a realizacja ich może doprowadzić do skutków negatywnych o niewyobrażalnych rozmiarach?

Można, ale jest to bardzo trudne. W opinii wielu niezależnych naukowców transgeneza stanowi chyba najpoważniejszy problem etyczny w historii nauki a nawet w historii życia na Ziemi.

Przestrzegają oni, że podążanie drogą inżynierii genetycznej bez całkowitej wiedzy o jej skutkach jest nie tylko niemądre, ale wręcz niebezpieczne. W ten sposób mogą powstać zupełnie nowe choroby, źródła raka i alergii, nieznane wcześniej epidemie a nawet pandemie.

Kompromitujący jest poziom argumentacji prof. Węglewskiego, który zajmując eksponowane stanowisko naukowe zdaje się nie posiadać żadnej wiedzy o odkrytym i potwierdzonym zjawisku tzw. „horyzontalnego transferu genów”. Polega ono na przenikaniu i integrowaniu się z obcym materiałem genetycznym całego insertu transgenicznego, zawierającego oprócz pożądanego genu również

geny promotorów i wektorów skutecznie przełamujące bariery odpornościowe.

Potwierdzające ten fakt odkrycia obecności czynnego materiału transgenicznego w bakteriach jelit zwierząt i ludzi spożywających rośliny GMO są powszechnie znane w środowiskach biotechnologów.

Teoretycznie więc gen odpowiedzialny za „wyrastanie rogów”, zaopatrzony w odpowiednie „wzmacniacze”, może również spowodować powstawanie tych wstydliwych narośli nawet na nobliwych głowach niektórych naukowców.

Po przeczytaniu artykułu prof. Węgleńskiego zachodzi obawa, że wołowina z krów zarażonych BSE została zbyt późno wycofana z polskiego rynku.

Artykuł powstał w odpowiedzi na artykuł prof. Piotra Węgleńskiego pt. „Ależ uparty gen głupoty”, który ukazał się w Gazecie Wyborczej 23-24 lutego 2008r.

Koalicja „POLSKA WOLNA OD GMO” współpracuje ze wszystkimi, którzy pragną Polski wolnej od GMO.

Dlatego też, przyjęliśmy zaproszenie Klubu Parlamentarnego „Prawo i Sprawiedliwość” do organizacji Konferencji „Polska wolna od GMO” wraz z Unią na Rzecz Europy Narodów, Solidarnością Rolników Indywidualnych, Stowarzyszeniem Przyroda Ojczyzna i Stowarzyszeniem na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Polski Ogólnopolskiej. **Konferencja odbędzie się w Sali Kolumnowej Sejmu RP w Warszawie, ul. Wiejska 4/6/8 w dniu 5 marca 2008 r. Początek obrad godz. 11.00.**

W ramach pierwszej części Konferencji zostaną wygłoszone następujące referaty:

„GMO – inżynieria genetyczna. Fakty i mity.” - prof. dr hab. Tadeusz Żarski, Stowarzyszenie na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Polski, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego;

„GMO a zagrożenia dla środowiska” - prof. dr hab. Jan Szyszko, Poseł na Sejm RP. Minister Środowiska w latach 1998 - 2000, 2005 - 2007;

„Ingerencja człowieka w dziedzictwo przyrody - możliwości i granice” - prof. dr hab. Mieczysław Choraży, Gliwice;

„Rośliny genetycznie modyfikowane - profity dla koncernów, ryzyko dla rolników, zagrożenie dla zdrowia i środowiska” - prof. dr hab. inż. Stanisław Wiąckowski, Uniwersytet im. J. Kochanowskiego w Kielcach;

„GMO - zagrożenie dla produkcji rolnej i środowiska” - prof. dr hab. Jan Narkiewicz-Jodko, Skierniewice;

„GMO a zagrożenia ekonomiczne” - Paweł Połanecki, Koalicja „Polska wolna od GMO”.

(RAŚ)

Rolnicza manifestacja przeciwko GMO

Jadwiga Łopata i Julian Rose
Koalicja „POLSKA WOLNA OD GMO”

ROLNICY Z CAŁEJ POLSKI PROTESTOWALI PRZECIW GMO... ale "świńska górka" zdominowała media. Nikt nie zrobił komentarza, że te dwie sprawy ściśle wiążą się ze sobą. Problemy rolników ze sprzedażą mięsa i niskie ceny są efektem "skutecznych działań" ponadnarodowych korporacji lub związanych z nimi "córek"; tych samych co chcą "zarzucić" Polskę GMO.

To przede wszystkim wielkoprzemysłowe gospodarstwa należące w większości do zagranicznych korporacji lobbują w Polsce za GMO, zabierają polskim rolnikom rynki zbytu (podszywając swoje produkty pod polskie nazwy) i sztucznie zaniżają ceny mięsa i innych produktów.

Na <http://www.gmo.icppc.pl/index.php?id=313> można zobaczyć zdjęcia z protestu m. in. pod hasłem "POLSKA ŻYWNOŚĆ EKOLOGICZNA I TRADYCYJNA ZAMIAST ŻYWNOŚCI GMO" do którego przyłączyli się rolnicy z Krajowego Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych św. Franciszka "serceEKOziemi", oraz ze stowarzyszeń EKOPOLSMAK i EKOLAND.

Konsumenci muszą wspierać tradycyjnych i ekologicznych rolników. Nie możemy dopuścić aby obcy kapitał to zniszczył!

Rolnicy Ci przywieźli na protest petycję, w której m. in. mówią: "Wprowadzenie GMO do Polski zagraża głównym priorytetom w rozwoju polskiego rolnictwa i strategii eksportu naszych produktów rolnych. Tradycyjne gatunki i stare odmiany roślin to nasze bogactwo genetyczne, które Polska wniosła do uboższej przyrodniczo Zachodniej Europy.

W związku z uprawianiem dawnych roślin wprawdzie o niższych plonach, ale o wysokich walorach smakowych i odżywczych oraz o wyższej odporności na warunki klimatyczne, a także dzięki niewielkiemu zużyciu pestycydów Polska stała się europejskim zagłębieniem wysokiej jakości żywności....W gęsto zaludnionej i pokrytej niemal nieprzerwanie uprawami Polsce nie ma miejsca na GMO. Polska jest europejską ostoją wielu gatunków roślin i zwierząt związanych z tradycyjnym rolnictwem, które mogą wyginąć w razie upadku tradycyjnego i ekologicznego rolnictwa...

Domagamy się przeprowadzenia rzetelnej debaty publicznej na temat zagrożeń GMO oraz rzetelnych badań W ZAMKNIĘTYCH LABORATORIACH nad GMO wykonanych przez niezależnych naukowców... ŻĄDAMY POLSKI WOLNEJ OD GMO!" Tak, żądamy Polski wolnej od GMO! Zapraszamy do KOALICJI "Polska wolna od GMO" www.polska-wolna-od-gmo.org

Dokąd zmierzamy? Czy polskie społeczeństwo ma być poddane eksperymentowi naukowemu?

Roman Andrzej Śniady
Koalicja „POLSKA WOLNA OD GMO”

Miło się czyta artykuły polskich naukowców w Gazecie Wyborczej, którzy twierdzą, że się na organizmach genetycznie zmodyfikowanych świetnie znają, którzy twierdzą, że organizmy genetycznie zmodyfikowane bezpieczne są, bo i oni, i „godne” naszego zaufania różne urzędy tak mówią.

Dlaczego Ci nasi naukowcy ciągle na te same - już przestarzałe - argumenty się powołują, czyż innych znaleźć nie mogą, czy też nie chcą, czy też może już nie potrafią? Dlaczego nie są obiektywni, dlaczego nie posługują się prawdą naukową, lecz tylko strachem. Ich celem przestraszenie społeczeństwa jest, a nie podanie prawdziwych, obiektywnych informacji na temat GMO.

A do tego chyba nauka powinna być stworzona. Gdzie nauka straszy, a wyników swoich obiektywnych badań naukowych podać nie chce, tam nie ma prawdziwej nauki, lecz tylko pseudonauka, dla której miejsca być nie powinno.

Naukowcy z Francji, Austrii, Rumunii, Grecji, Hiszpanii i Niemiec inne zdanie w tej dziedzinie mając, oczywiście nie prowadzą badań nad GMO, tak jak to czynią ich polscy koledzy od wielu lat, nie wiedzą też, że GMO Światu szczęście dać mogą.

Zacofana nauka europejska nie może się porównywać z naszą nauką, która przecież najlepsza na Świecie jest, bo ma nowoczesne laboratoria i zakłady doświadczalne wyposażone również w niezależnie myślące, obiektywne, uczciwe i dużo czytające naukowe głowy. Miło się czyta takie - jak widać napisane na czyjeś zamówienie - artykuły, ale dlaczego Gazeta Wyborcza, zapraszając czytelników do dyskusji, głosu Koalicji w tej dyskusji słyszeć nie chce?

Czy tak uczciwa dyskusja o GMO w Polsce na łamach Gazety Wyborczej wyglądać ma? Dlaczego Ktoś tak bardzo się boi mówić o zagrożeniach ze strony GMO dla zdrowia polskiego społeczeństwa, dla wolności i bezpieczeństwa polskiej wsi, polskiego tradycyjnego rolnictwa oraz dla wolności polskich mieszkańców wsi i miast.

Czy polska wieś ma być śmietnikiem Unii Europejskiej?

Czy polskie społeczeństwo - bez jego wiedzy - wkrótce nowemu eksperymentowi naukowemu ma być poddane?

Czy tego chcą polscy naukowcy?

Czy tego chcą polscy politycy?

Komentarze w Internecie dotyczące GMO:

[Dał nam przykład Bonaparte \[11.02.2008\]](#)

Czy wszystkie raporty i ekspertyzy zostały zweryfikowane przez niezależne i zależne od Państwa inne instytuty badawcze. Dlaczego mam wierzyć tylko pewnej grupie naukowców?

Czy można im bezgranicznie zaufać. Proszę o zrobienie niezależnych ekspertyz!!!

Przykładem niech będzie Francja - kraj prawdziwej demokracji.

Źródło: <http://ppr.pl/artukul.php?id=144451>

[Rolnik realista \[09.02.2008\]](#)

Znowu promocja gigantów biotechnologiczno-chemiczno-nasiennych. Odmiany GMO są bardzo ekspansywne w stosunku do odmian tradycyjnych. Jeśli zasiejemy po sąsiedzku odmianę konwencjonalną i modyfikowaną, to zapylą się ze sobą i wszyscy będą mieli w plonie materiał genetyczny pochodzący z roślin modyfikowanych. Jest on opatentowany przez międzynarodowe potęgi nasienne, które w sądach np. w USA czy Kanadzie pozywają rolników o naruszenie ich praw i domagają się odszkodowań. Przy uprawie roślin modyfikowanych przez jednego rolnika, kilka okolicznych wsi może zapomnieć o prowadzeniu gospodarstw ekologicznych. W efekcie czy rolnik chce czy nie będzie zmuszony uprawiać rośliny GMO, bo i tak zapylą się z uprawianymi przez sąsiada. DE FACTO JEST TO W DŁUŻSZEJ PERSPEKTYWIE UZALEŻNIANIE ROLNICTWA OD KONCERNÓW BIOTECHNOLOGICZNYCH. I niech nikt nie pisze, że to po to aby walczyć z głodem w Afryce - TU CHODZI O KASĘ. Problem wyżywienia jest wyłącznie problemem politycznym, a nie możliwości agrotechnicznych przy uprawie odmian konwencjonalnych.

Źródło: <http://ppr.pl/artukul.php?id=144402>

[Rolnik ekologiczny z Wielkopolski \[28.02.2008\]](#)

Stosowanie GMO w rolnictwie możliwe do 2012 roku? Kolejny przykład niekompetencji i ulegania naciskowi lobby rolniczego przez Pana Sawickiego. Przez te 5 lat powstaną zagrożenia nie do "odkręcenia" przy dzisiejszym poziomie wiedzy. Obowiązkowe znakowanie produktów spożywczych zawierających GMO powinno być wprowadzone natychmiast. Zastąpienie soi w polskim rolnictwie jest stosunkowo prostym administracyjnym zabiegiem. Wystarczy, że ARiMR będzie kontrolowała gospodarstwa pod

kontem stosowania płodozmianów (patrz wnioski o płatności bezpośrednie).

W dzisiejszym rolnictwie przeważająca część gospodarstw towarowych nie stosuje płodozmianów zawierających rośliny motylkowate. Rok po roku sieją zboża i rzepak, bo tak jest najwygodniej i najtaniej. Dlatego na rynku brakuje rodzimych roślin wysokobiałkowych. A powinna obowiązywać zasada: nieprawidłowy płodozmian - brak dopłat.

Źródło: <http://www.ppr.pl/artukul.php?id=145007>

[Rolnik praktyk \[28.02.2008\]](#)

Fajne są te wypowiedzi fachowców od żywności transgenicznej, których wiedza pochodzi głównie z informacji prasowych oraz argumentu potania produkcji. Polska nie jest krajem typu Stany Zjednoczone lub Argentyna, gdzie występują ogromne latyfundia i koszt produkcji jest jednym z podstawowych celów działalności, im mniejszy koszt tym większy zysk. Ja to rozumiem, lecz my żyjemy w Polsce i naszym atutem jest zdrowa i smaczna żywność, którą obecnie dysponujemy. Ponadto nie przesadzajmy z argumentem obniżenia kosztu produkcji. Żywność to nie samochód, ciuchy z Chin lub inne techniczne materiały. Żywność to jest substancja, z której budujemy nasze ciało i zdrowie, więc bzdurne oszczędzanie na zdrowiu chyba nie jest najlepszym argumentem, w sytuacji gdy później musimy iść do apteki i na medykamenty wydać wielokrotnie więcej, niż na zdrową i smaczną żywność. być może przyszłość należy do żywności transgenicznej, lecz niekoniecznie Polacy muszą być w roli królików doświadczalnych.

Poczekajmy aż te nowe odmiany zostaną dobrze dopracowane i wtedy wejdźmy w ten interes. Obecnie nasza żywność na rynkach zachodnich jest bardzo dobrze widziana więc nie psujmy sobie tej marki.

Ponadto przecież społeczeństwo staje się coraz bardziej zasobne więc stać go będzie na lepszą i smaczniejszą żywność. Spożywanie schabowego o smaku trawy wcale mi nie imponuje. (...)

Źródło: <http://www.ppr.pl/artukul.php?id=144999>

Koncerny agrochemiczne powinny ponosić karę za skażenie GMO

[GREENPEACE - informacja prasowa , 29.02.2008](#)

Najnowszy raport Greenpeace i GeneWatch UK ujawnia rosnącą liczbę przypadków niekontrolowanego skażenia organizmami GMO na całym świecie. "Rejestr skażenia GMO" (GM

Contamination Register Report 2007'), przedstawiony 28 lutego 2008 w Amsterdamie, przytacza 39 udokumentowanych nowych przypadków skażenia GMO w 23 krajach w ciągu 2007 roku. Większość z nich dotyczy upraw będących podstawą wyżywienia ludzi: ryżu i kukurydzy, ale obejmują one również soję, bawełnę, rzepak, papaję, a nawet ryby. W ciągu ostatnich 10 lat „Rejestr” udokumentował 216 przypadków skażenia GMO w 57 krajach.

Aktywiści Greenpeace ujawnili też wczoraj w Rotterdamie transport genetycznie modyfikowanego ryżu z USA, który nie został dopuszczony do spożycia na terenie Unii Europejskiej. Tymczasem w Kenii Greenpeace wraz z lokalną organizacją rolniczą udokumentował skażenie miejscowej kukurydzy genetyczną odmianą MON810 i przedstawił na to dowody rządowi USA oraz korporacji Pioneer Hi-Bred, właścicielowi patentu.

Międzynarodowe koncerny agrochemiczne zapewniają, że ściśle kontrolują i pilnie strzegą wyników swoich prac w postaci organizmów modyfikowanych genetycznie. Przekonują też, że wystarczy uprawy GMO oddzielić od tradycyjnych tak zwaną strefą ochronną (zwykle szerokości kilku do kilkuset metrów), aby zabezpieczyć te drugie przed zanieczyszczeniem GMO. Przytoczone w „Rejestrze” liczne przypadki dowodzą, że zapewnienia te są czystą fikcją.

Greenpeace ostrzega, że podobna sytuacja czeka polskich rolników i konsumentów, jeśli Polska zdecyduje się na wpuszczenie na swoje pola organizmów GMO. Wówczas ochrona przed skażeniem będzie nieskuteczna.

“Za skażenie GMO powinni płacić ci, którzy czerpią z tego zyski, czyli korporacje agrochemiczne. Jeśli dochodzi do zanieczyszczenia zbiorów, firma powinna płacić za usunięcie skażenia i pokryć odszkodowanie dla rolników, przetwórców i konsumentów. Skażenie GMO jest szczególnie niebezpieczne w krajach, w których rolnictwo opiera się na małych i średnich gospodarstwach, jak w Polsce. Jeśli rząd rzeczywiście chce chronić polskich producentów rolnych, powinien zrobić wszystko, aby skutecznie zakazać uprawy GMO w naszym kraju, a także wezwać Komisję Europejską do stworzenia ram prawnych, które zmuszą koncerny biotechnologiczne do odpowiedzialności.” – powiedział Maciej Muskat, dyrektor Greenpeace Polska.

W ubiegłym roku w Hiszpanii niektórzy rolnicy ekologiczni, nie chcąc dopuścić do rozprzestrzenienia się skażenia, spalili swoje zbiory, gdy okazało się, że były one zanieczyszczone GMO.

W Kanadzie i USA znane są liczne przypadki rolników konwencjonalnych, uprawiających głównie rzepak, których plony zostały skażone

odmianą zmodyfikowaną. Nie tylko nie otrzymali oni za to odszkodowania, ale wręcz zostali pozwani przez koncern Monsanto, właściciela patentu na te rośliny, za bezprawną ich uprawę.

W roku 2007 Unia Europejska zablokowała transporty ryżu ze Stanów Zjednoczonych, po wykryciu zanieczyszczenia ich odmianą niedopuszczoną do spożycia w Europie. Straty farmerów amerykańskich zostały wycenione na 1,2 mld dolarów.

Raport do pobrania pod adresem:

<http://www.greenpeace.org/poland/press-centre/dokumenty-i-raporty/gm-contamination-report-2007>

KONTAKT:

Maciej Muskat: dyrektor Greenpeace Polska
tel.509058651, maciej.muskat@greenpeace.pl

Ewa Jakubowska – rzeczniczka prasowa; tel: 513 172 538; ewa.jakubowska@greenpeace.pl

Stanowisko Komitetu Ochrony Przyrody PAN w sprawie uprawiania w Polsce roślin genetycznie zmodyfikowanych (GM)

Prof. dr hab. Zbigniew Mirek

Przewodniczący Komitetu Ochrony Przyrody PAN

Zarys problemu

Obszary rolnicze (agrocenozy i obszary kośnopasterskie), będące środowiskiem życia zarówno tradycyjnych kultywarów jak i dzikich gatunków podlegających ochronie prawnej, znajdują się w polu bezpośrednich zainteresowań ekologii i ochrony przyrody (Światowa Strategia Ochrony Przyrody, 1980).

Pomiędzy ekosystemami objętymi gospodarką rolną a wszystkimi innymi elementami biosfery, w tym obszarami chronionymi, istnieje bogata sieć powiązań i stały przepływ genów.

Stąd, wprowadzanie do środowiska przyrodniczego odmian roślin wyposażonych w niespotykane wcześniej kombinacje cech specyficznym skonfigurowanych przez genetyczne modyfikacje (organizmy genetycznie zmodyfikowane, GMO), generuje dla tego środowiska wielowymiarowe i bardzo poważne zagrożenia, których skala i konsekwencje są dziś trudne lub niemożliwe do przewidzenia.

Dlatego też jakiegokolwiek decyzje związane z uwolnieniem do środowiska tego typu organizmów muszą być poprzedzone bardzo wnikliwymi badaniami, szczególnie ekologicznymi, przeprowadzonymi przez kompetentne i niezależne grupy naukowców.

Ta logiczna kolejność postępowania, oczywista choćby w przypadku wprowadzania każdego nowego leku, została obecnie w Polsce naruszona. Ponadto z grona nauk oceniających wpływ GMO na stan środowiska wyłączana jest ekologia – nauka badająca wielowymiarowe interakcje zachodzące między organizmami oraz oddziaływanie między organizmami a ich środowiskiem.

Sytuacja ta jest niepokojąca tym bardziej, że poza negatywnymi, długotrwałymi skutkami społeczno-ekonomicznymi oraz zdrowotnymi, już na obecnym poziomie wiedzy dają się zauważyć poważne i nieodwracalne zagrożenia ekologiczne, jakie GMO niesie dla całości środowiska przyrodniczego, a tym samym dla środowiska życia człowieka.

Wobec zagrożeń

Komitet Ochrony Przyrody PAN, jako interdyscyplinarny zespół badaczy, w którego skład wchodzi zarówno ekolodzy jak i specjaliści zajmujący się innymi aspektami nauk środowiskowych, pragnie kolejny raz zwrócić uwagę na następujące fakty:

1. Istnieją rozpoznane już bezpośrednio i pośrednio zagrożenia ekologiczne ze strony GMO, których dalekosiężne i wielowymiarowe konsekwencje wymagają zbadania i oszacowania,

2. Istnieją analogiczne dowody, anonsowane w najpoważniejszych czasopismach naukowych i rzetelnych opracowaniach syntetycznych, na negatywne skutki zdrowotne upraw i spożywania pokarmów tworzonych na bazie GMO,

3. Wykazano jawnie negatywne skutki społeczno-ekonomiczne wprowadzenia GMO w Polsce,

4. Wszystkie województwa, głosem swych przedstawicieli, wyraziły jasno wolę pozostania strefami wolnymi od GMO,

5. Większość polskich konsumentów w sposób nie budzący wątpliwości stwierdza, że nie życzy sobie żywności zawierającej w swym składzie GMO,

6. Wielu wybitnych uczonych polskich, zajmujących się różnymi aspektami GMO, wypowiadało się jednoznacznie i kategorycznie przeciwko wprowadzeniu do uprawy przy obecnym stanie wiedzy organizmów zmodyfikowanych genetycznie.

Biorąc pod uwagę wszystkie wyżej wymienione przesłanki, Komitet Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk dwukrotnie wypowiadał się przeciwko wprowadzeniu do uprawy, czy też uwalnianiu do środowiska w inny sposób, organizmów zmodyfikowanych genetycznie.

Wskazywał także na konieczność wprowadzenia odpowiednio długiego moratorium, w trakcie którego należy przeprowadzić niezbędne badania pozwalające ustalić, czy, a jeżeli tak, to w jakim

stopniu i w jakich przypadkach oraz przy jakich środkach bezpieczeństwa, można będzie dopuścić uprawę GMO w Polsce.

Fakty, o których się milczy i pytania bez odpowiedzi

Nie miejsce tu na referowanie szerokiego spektrum już znanych a przemilczanych zagrożeń. Dla polskiego czytelnika dostępna jest w tym względzie choćby książka J. Smitha „Nasiona kłamstwa” czy bogaty serwis internetowy.

Za przykład niech służy wyniki badań, w których wykazano poważne symptomy chorobowe u zwierząt laboratoryjnych karmionych roślinami genetycznie zmodyfikowanymi oraz brutalne metody niszczenia osób, które wyniki swych badań w tej materii ujawniają (www.gmwatch.org). Niestety w kampanię medialną wsparcia dla GMO wciągnięto biotechnologów, starając się równocześnie nie dopuścić do głosu środowisk niezależnych specjalistów z innych dyscyplin.

Przykładem rażącego braku obiektywizmu jest notatka prasowa PAP z 15.11.2007 pt. „Eksperti z PAN za możliwością uprawy w Polsce niektórych odmian GMO”.

Rozpowszechnia ona jawne nieprawdy, których dobitnym przykładem jest stwierdzenie: „... po 10 latach badań brakuje dowodów na negatywne oddziaływanie GMO na środowisko”.

Czyich badań, nie precyzując.

Ogłasza też arbitralnie jakoby „... nie stwierdzono dotychczas populacyjnego wpływu żywności pochodzącej z odmian GMO na społeczeństwo”. Nie wskazując jednak, kto taki wpływ kiedykolwiek badał i w jakiej skali!

Z pozanaukowych najwyraźniej powodów przemilcza się możliwość zastosowania biologicznej walki ze szkodnikami kukurydzy przybyłymi do południowej Polski (wraz z ociepleniem klimatu?), zapewne po to, by wykorzystać tę okoliczność do zaproponowania rolnikom stosowania genetycznie zmodyfikowanej kukurydzy jako rzekomego panaceum.

Dotąd nikt jednak nie wie, w jakim stanie znajdują się tysiące gatunków istot żywych współtworzących nasze ekosystemy polne, do których wprowadzono uprawę zmodyfikowanej kukurydzy.

Szkodliwy pośpiech i presja w sprawach GMO

Zarysowana powyżej sytuacja spowodowała, iż Rząd poprzedniej kadencji początkowo sprzeciwiał się wprowadzeniu w Polsce upraw GMO. Niestety, pod naciskiem mocnego lobby pro-GMOwskiego przystąpiono do pośpiesznego przygotowywania projektu ustawy o GMO, który został przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 13 marca 2007 r. Zawiera

on bardzo kontrowersyjny w treści dział IV „Zamierzone uwolnienia”.

Równolegle tworzone są też fakty dokonane, dzięki lukom prawnym w obecnie obowiązującym ustawodawstwie. Na przykład, według Polskiego Związku Producentów Kukurydzy, areał doświadczalnych upraw genetycznie modyfikowanych odmian tej rośliny wyniósł [w roku 2007] już 300 ha.

Wokół sprawy „otwarcia” Polski dla upraw roślin genetycznie zmodyfikowanych wytworzyła się niedobra atmosfera, będąca mieszaniną przemilczeń i dalekiej od rzetelności faktograficznej propagandy, co wprowadza społeczeństwo w błąd i niesłusznie uspokaja.

Promocja GMO przez wielkie światowe koncerny, dysponujące ogromnymi środkami jest prowadzona bardzo profesjonalnie, a jej jedynym celem jest zdobycie rynku za wszelką cenę, co wyklucza otwartą i rzeczową dyskusję oraz prezentację różnych stanowisk i wątpliwości; zwłaszcza przedstawiania złożoności problemu.

Tego typu ekspansja gospodarcza, uwzględniająca pozyskiwanie poparcia polityków i decydentów różnego szczebla oraz wybranych grup specjalistów i mediów, jest w Polsce wciąż czymś nowym i społeczeństwo nasze nie jest jeszcze do tego przygotowane, a mechanizmy prowadzenia profesjonalnego w sensie medialnym sporu jeszcze nie zostały u nas wypracowane.

Z pogwałceniem prawa i zasad postępowania

Nagłe przyspieszenie działań mających ułatwić wprowadzenie GMO jest oczywistym wynikiem nacisku władz Unii Europejskiej naruszających jej własne zasady demokratyczne (zasadę wolnego wyboru przez obywateli, zasadę subsydiarności, czy konwencję o bioróżnorodności).

Zasada przezorności

Wdrażanie nowych technologii powinno następować po wykluczeniu możliwości wystąpienia negatywnych skutków zdrowotnych, ekologicznych i ekonomicznych. Nakazuje to jedna z głównych zasad prawnych Unii Europejskiej, zasada przezorności, obecnie także jawnie naruszana przez jej władze.

Wobec przytoczonych faktów i zgłoszonych zastrzeżeń, mamy oczywisty obowiązek, nie tylko prawny ale i zdroworozsądkowy, odwołania się do w/w zasady przezorności, wynikiem czego są również oczywiste wnioski i postulaty.

Wnioski i postulaty

W świetle zestawionych faktów Komitet Ochrony Przyrody PAN postuluje:

Respektowanie ważności naszego wcześniejszego wniosku wskazującego na przedwczesność decyzji wyrażającej zgodę na uprawę lub jakiegokolwiek uwalnianie do środowiska GMO,

Wprowadzenie wieloletniego (co najmniej 15-letniego) moratorium na uprawy GMO, dającego czas na wykonanie niezbędnych, wnikliwych badań oraz dokonanie niezależnych ocen ekologicznych i zdrowotnych,

Podjęcie jak najszybciej, niezależnych od biotechnologicznych koncernów, badań ekologicznych i zdrowotnych skutków uwalniania GMO do środowiska; sam brak wsparcia władz Polski dla takich badań zmniejsza poważnie szanse uzyskania wiarygodnych wyników,

Zorganizowanie w trybie pilnym przez Polską Akademię Nauk cyklu interdyscyplinarnych konferencji naukowych, których celem będzie zebranie i obiektywna ocena dostępnej wiedzy na temat bezpieczeństwa GMO, a następnie wyłonienie tematów i zespołów dla krajowych badań ekologicznych oraz przeanalizowania aktualnej sytuacji i perspektywy rozwoju polskiego rolnictwa oraz możliwości ochrony rodzimej przyrody w krajobrazach wiejskich,

Wstrzymanie prezentacji w środkach masowego przekazu reklam propagujących zasadność wprowadzenia GMO do czasu uzyskania jednoznacznych, opartych o krajowe wyniki badań, opinii środowisk naukowych,

Przeanalizowanie skutków społecznych i gospodarczych (w tym finansowych) oraz wpływu na bezpieczeństwo żywnościowe Polski wprowadzenia GMO, takich jak:

- uzależnienie polskiego rolnictwa od dostaw nasion przez zagranicznych monopolistów,
- wyeliminowanie drobnych producentów rolnych przez zaostrzenie konkurencji na rynku żywnościowym,
- wystąpienie nieprzewidzianych a szkodliwych następstw uprawy GMO i uwolnienie do środowiska nowych kombinacji genetycznych,

Przeprowadzenie niezależnej akcji informacyjnej na temat bieżących problemów w rolnictwie i leśnictwie związanych z polityką uprawy roślin genetycznie modyfikowanych.

28 stycznia 2008 r.

Stanowisko Polskiego Związku Rolników Ekologicznych w sprawie GMO

12.02.2008r.

Niedawno do opinii publicznej przekazano informację, że Rada Gospodarki Żywnościowej – powołana Zarządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi – jako organ opiniodawczo-doradczy – w 100% swoich członków poparła stanowisko o

konieczności wprowadzenia pasz i upraw GMO w Polsce. Jest to nieprawda!

Jesteśmy członkiem RADY podobnie jak Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przetwórców i Producentów Żywności Ekologicznej „POLSKA EKOLOGIA” – nie braliśmy jednak udziału w głosowaniu, bo o nim nawet nie wiedzieliśmy.

Wiadomym jest od zawsze, że MY – ROLNICY EKOLOGICZNI – byliśmy, jesteśmy i będziemy przeciwni jakimkolwiek próbom wprowadzenia do Polski GMO.

Rolnictwo ekologiczne i uprawy GMO, to dwa przeciwstawne i niemożliwe do współistnienia systemy rolnicze. Wszystkie ujęte w ramy prawa normy rolnictwa ekologicznego mówią NIE - GMO.

Jeżeli nawet śladowe ilości zostałyby stwierdzone w produktach ekologicznych tracimy wszystko; certyfikat, dopłaty, markę i co najważniejsze – zaufanie konsumentów. Tu nie może być mowy o żadnych negocjacjach czy próbach konsensusu w tym temacie.

Uważamy, że największy atut polskiego rolnictwa to Żywność Wysokiej Jakości – z terenów wolnych od GMO o ogromnej bioróżnorodności środowiska przyrodniczego. Czy mamy pozwolić na zaprzepaście przez modę na GMO? Modę wprowadzoną przez największych trucicieli Świata. Jej skutki mogą okazać się katastrofalne dla nas i dla środowiska – a płacić za nie będziemy nie tylko MY, ale także nasze następne pokolenia.

Wśród członków RADY nie tylko my – rolnicy i przetwórcy ekologiczni – jesteśmy przeciwnikami wprowadzenia GMO do Polski. 25 kwietnia na posiedzeniu RADY przedstawiliśmy propozycje odnośnie promowania upraw wysokobiałkowych, które by uzupełniły braki paszowe na polskim rynku. Inni proponowali powrót mączek mięsno-kostnych – jako alternatywę dla importowanej soi genetycznie zmodyfikowanej. Jest więc szansa, aby nasz rynek był samowystarczalny.

Francja i Niemcy już wprowadzają ograniczenia w uprawach GMO, bowiem ich niezależne badania nie potwierdziły braku negatywnych skutków ubocznych, wręcz przeciwnie. Austria pozostaje nadal krajem wolnym od GMO.

Stanowisko Rady powołuje się na prawo unijne oraz ekspertyzy:

- Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej
- Komitetu Ochrony Roślin Polskiej Akademii Nauk.

Zapewne też, przed kilkudziesięcioma laty pozytywnie opiniowały wprowadzenie środka DDT – panaceum na wiele problemów rolnictwa.

Dzisiaj, po ponad 40 latach od wycofania środka z rolnictwa, płacimy za jego ówczesne stosowanie

do dziś. Niestety nie wiemy jak wysoką cenę. Znają ją na pewno rolnicy tracący zachodnie rynki zbytu, ze względu na obecność pozostałości tego środka w produktach rolnych. W Polsce nie prowadzi się żadnych badań w tym temacie, choć problem jest znany. Przy wycofywaniu środka DDT z użycia, mówiło się o możliwości ujawnienia problemów z bezpłodnością u kobiet.

Czy dziś można stwierdzić, że ten problem nie istnieje?

Obawiamy się, że podobnie może być z GMO – za negatywne skutki nie będzie odpowiedzialnych – ale płacić będziemy wszyscy.

Nie brak nam krajowych autorytetów, którzy zalecają daleko idącą ostrożność w temacie GMO. Jednak ich głos jest zagłuszany.

Zarzut, że rolnictwo bez GMO jest skansenem, rolnikom ekologicznym jest dobrze znany; mówiło się tak o nas jeszcze kilka lat temu. Czemu więc za tym niby skansenem ekologicznym pędzi cały cywilizowany Świat – nie tylko Europa, Australia, Kanada a Nawet USA! Niektóre kraje dążą do zwiększenia upraw ekologicznych nawet do 20%, a my mamy zaledwie 0,6% pomimo tego, że warunki do rozwoju mamy doskonałe.

W Polsce nie brakuje żywności, a raczej borykamy się z jej nadmiarem. Po co więc niepewne GMO?

Warto zapewne przytoczyć ekspertyzę przygotowaną przez profesora prawa europejskiego Ludwika Kramera na zlecenie Greenpeace, która dowodzi że:

Projekt Polskiej Ustawy zakazującej GMO jest w pełni zgodny z prawem europejskim. Państwa członkowskie mają prawo wprowadzać restrykcje odnośnie użycia GMO na swoim terytorium w celu ochrony środowiska.

To, że Unia Europejska autoryzuje GMO nie znaczy, że państwa członkowskie nie mają prawa regulować użycia GMO na własnym terytorium.

Warto o tym pamiętać.

Bogusława Szmięgielska
Prezes Polskiego Związku Rolników
Ekologicznych
Kontakt: tel. 505024995
e-mail: eko_life@wp.pl

Źródło: <http://ppr.pl/arttykul.php?id=144481>

Dołącz do NAS: <http://polska-wolna-od-gmo.org/gmofree/dolacz-do-nas/>

Opracowanie Gazety:

Dr R.A. Śniady
e-mail: ekodoradca@o2.pl

